

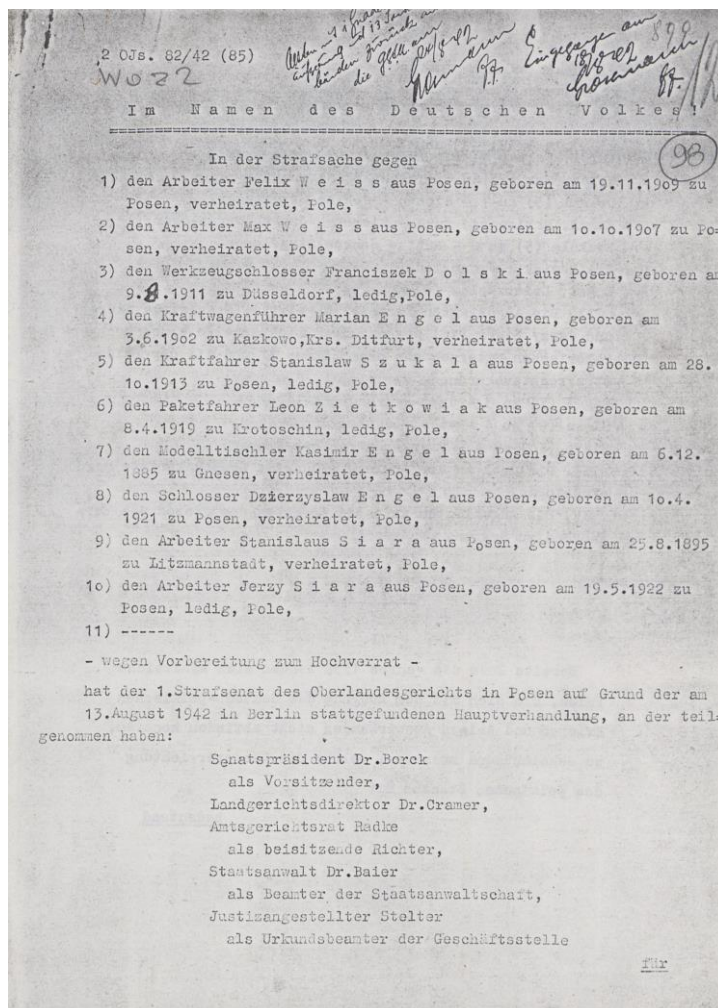
■ "...to był tylko sen, że żył między wami jakiś Leon...". Leon Ziętkowiak - ofiara nazistowskiego sądownictwa.

Autorzy: Jacek Kasperkowiak, Agata Kasperkowiak, Bogumił Rudawski

13 sierpnia 1942 r. odbył się w Berlinie na sesji wyjazdowej Wyższego Sądu Krajowego w Poznaniu proces grupy 10 młodych Polaków oskarżonych o przygotowywanie zdrady stanu. Wśród nich znalazł się 23-letni Leon Ziętkowiak.

Była to jedna z wielu spraw tego typu. Wyższy Sąd Krajowy w Poznaniu (*Oberlandesgericht*), jako najwyższa instancja niemieckiego wymiaru sprawiedliwości w Kraju Warty, wydawał wyroki w sprawach dotyczących zdrady stanu i zdrady kraju. Zajmował się on przede wszystkim sprawami Polaków zaangażowanych w działalność podziemną, a konspiratorom wymierzał bardzo surowe kary - śmierć lub zsyłkę do obozu kon-

Fot. 1. Wyrok Wyższego Sądu Krajowego z dn. 13.08.1942 r. (pierwsza strona)



Źródło: I.Z.Dok. Zbiór wyroków.

centracyjnego. Na najwyższy wymiar kary skazano przez cały okres okupacji niemieckiej w ok. 300 procesach co najmniej 290 osób.

Postępowanie z 13 sierpnia 1942 r. toczono było przeciwko członkom Wojskowej Organizacji Ziemi Zachodnich. Siedmiu mężczyznom wymierzono wówczas karę kilkuletnich pobytów w obozach koncentracyjnych. Pozostałych trzech, w tym Leona Ziętkowiaka, skazano na karę śmierci.

Leon Ziętkowiak dorastał w rodzinie o głębokich korzeniach patriotycznych. Ojciec Tomasz był długoletnim pracownikiem poczty, a matka Józefa, z domu Józwiak, zajmowała się wychowaniem dzieci, opieką nad gospodarstwem oraz drobnymi interesami rodzinnymi (posiadała żwirownię, prowadziła sprzedaż materiałów budowlanych na terenie gospodarstwa). Początki ich wspólnego życia nie były ustane różami - Tomasza mocno doświadczyły działania wojenne, kiedy jako żołnierz pruski został ranny w jednej z bitew podczas I wojny światowej. Wiadomo, iż brał udział m.in. w bitwie pod Verdun. Matężństwo wraz z dziećmi często zmieniało miejsce zamieszkania. Mieszkali w Dębnie koło Stężewa, w Poznaniu oraz w Krotoszynie, by znów powrócić do rodzinnego domu Józefy w Dębnie.

Fot. 2. Leon Ziętkowiak



Źródło: Zbiory rodziny Kasperkowiaków.

Leon przyszedł na świat 8 kwietnia 1919 r. w Krotoszynie. Miał starsze rodzeństwo: siostrę Zofię urodzoną w 1915 r. oraz brata Mariana urodzonego dwa lata później. W 1921 r. urodził się jeszcze brat Mieczysław, w 1929 r. Hieronim. Półtora roku po narodzinach Leona, cała rodzina przeniosiła się w rodzinne strony matki Józefy, do Dębna, ponieważ warunki życia w Krotoszynie były dość ciężkie.

Fot. 3. Leon z przyjaciółmi



Źródło: Zbiory rodziny Kasperkowiaków.



W 1926 r. rodzina Ziętkowiaków powróciła na stałe do Poznania. Przy ul. Palacza postawili dom, w którym na świat przyszedł kolejne trzy pokolenia rodziny Ziętkowiak i Kasperkowiak. W 1938 r. wybudowali kolejną kamienicę w Poznaniu przy ul. Ściegiennego 58, tuż obok domu rodzinnego. Budynkiem opiekował się Leon wraz z bratem Marianem i Mieczysławem.

Leon Ziętkowiak zwińczył swoją edukację uzyskaniem dyplomu szkoły mechanicznej. Jeszcze przed wojną zaczął pracować najprawdopodobniej jako ślusarz. Od września 1939 r. Leon wraz z rodzeństwem pomagał ojcu w pracy na poczcie, gdzie ich zadaniem było rozwożenie wozem pocztowym listów i przesyłek. Udzielał się również w rodzinnym gospodarstwie.

Leon był dość „nowoczesny” jak na tamte czasy, nosił ładne ubrania i zawsze chodził zadbany - opowiada Tadeusz Kasperkowiak, siostrzeniec Leona Ziętkowiaka. Miał głowę pełną młodzieńczych pasji. Był bardzo utalentowany w różnych dziedzinach m.in. aktywnie uczestniczył w spotkaniach mieszanego chóru, działające na terenie dzielnicy Górczyn w Poznaniu. Członkowie chóru nie tylko występowali przed publicznością, ale również spędzali czas na wspólnych wycieczkach, odwiedzając różne miejsca w Polsce.

Innym zainteresowaniem Leona był sport, a w szczególności piłka nożna. Był członkiem działającego na Górczynie i Łazarzu klubu piłkarskiego Admira Poznań. Grał w nim na pozycji bramkarza, a także występował w juniorskich rozgrywkach wojewódzkich. Z tamtego okresu pochodzi zdjęcie Leona z kolegami w koszulce klubowej po zremisowanym meczu derbowym z Wartą Poznań w dniu 30 maja 1937 r.

Wybuch wojny i śmierć brata Mariana, który zginął podczas bombardowania Poznania w okolicach dzisiejszego ronda Jana Nowaka-Jeziorańskiego 1 września, wzbudziły w nim poczucie krzywdy i niesprawiedliwości oraz potrzebę walki z okupantem.

Fot. 4. Admira Poznań (1937 r.)



Źródło: Zbiory rodziny Kasperkowiaków.

Fot. 5. Leon z bratem Mieczysławem (z prawej)



Źródło: Zbiory rodziny Kasperkowiaków.

Już w listopadzie 1939 r. Leon Ziętkowiak wstąpił do podziemnej Poznańskiej Organizacji Zbrojnej (POZ), kierowanej przez Edmunda Horowskiego. Zwerbowany i zaprzysiężony został przez dowódcę dzielnicy Łazarz/Górczyn Feliksa Weissa. Przyjął pseudonim „Pocztylion”, a w organizacji wraz z przyjaciółmi - Marianem Engelem, Feliksem oraz Stanisławem Szukałami - wchodził w skład łazarskiej piątki, czyli najniższej komórki organizacyjnej. Do jego zadań należało m.in. zbieranie informacji o charakterze politycznym i wojskowym oraz zbieranie amunicji. W marcu 1940 r. POZ została wcielona w struktury Wojskowej Organizacji Ziem Zachodnich (WOZZ). Celem nadrzędnym WOZZ było przygotowanie powstania, które miało wybuchnąć w momencie zaistnienia dogodnych warunków.

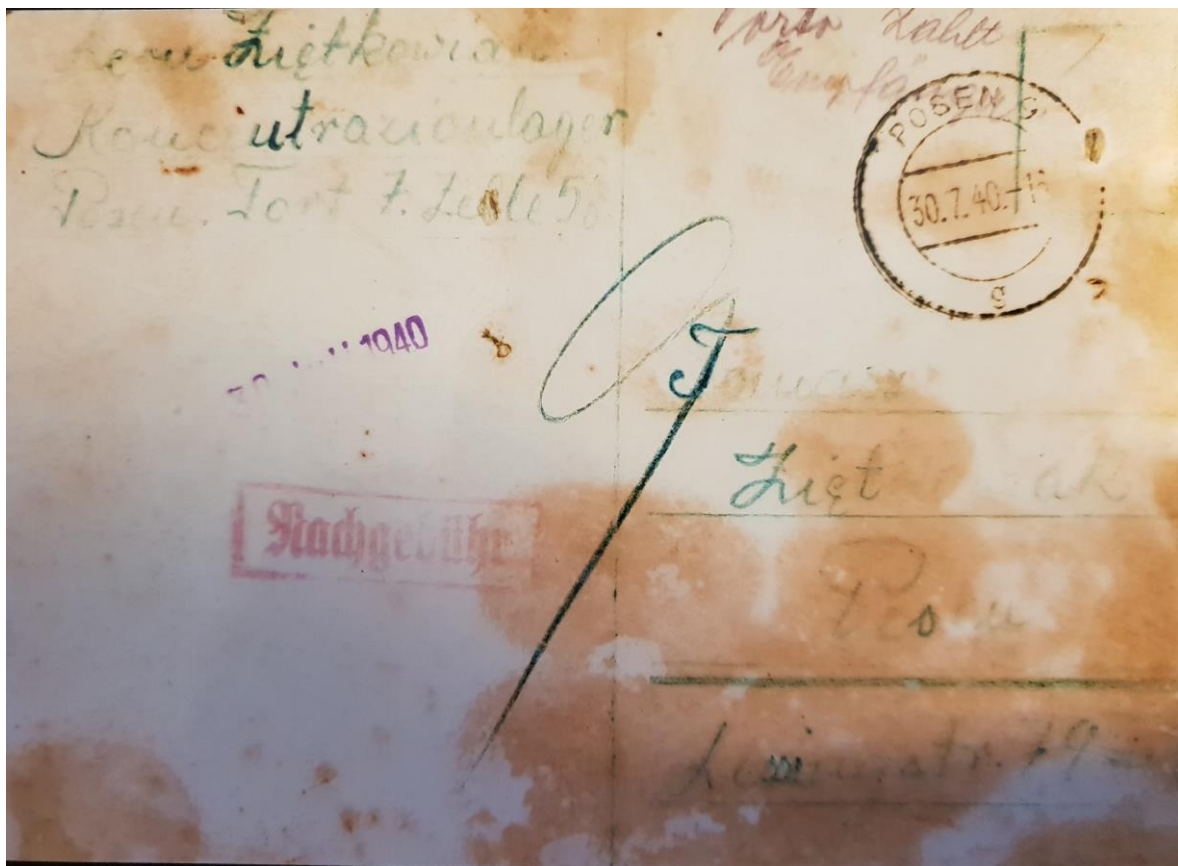
Fot. 6. Leon Ziętkowiak z ojcem nad grobem brata



Źródło: Zbiory rodziny Kasperkowiaków.

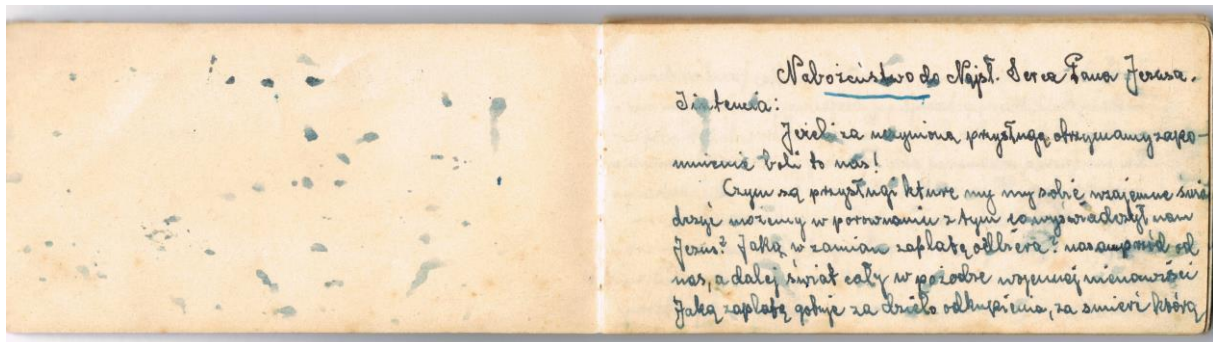
Jednak w kwietniu 1940 r. na ślad konspiratorów wpadło Gestapo. Aresztowania, które trwały do jesieni tego roku objęły, ok. 400 osób z liczącej ok. 1000 członków organizacji. Leon Ziętkowiak aresztowany został 7 czerwca 1940 r., prawdopodobnie w domu rodzinnym przy ul. Ściegiennego 58. Z informacji zawartych w wyroku Wyższego Sądu Krajowego wynika, iż podczas aresztowania odnaleziono w mieszkaniu kryjówkę, w której Ziętkowiak przechowywał pistolet, amunicję oraz kastet. Po aresztowaniu przesłuchiwany był w Domu Żołnierza, w którym znajdowała się siedziba Gestapo. Wysłano go do Fortu VII, gdzie został osadzony w celi nr 58.

Fot. 7. Kartka z Fortu VII



Źródło: Zbiory rodziny Kasperkowiaków.

Fot. 8. Modlitewnik Leona z więzienia



Źródło: Zbiory rodziny Kasperkowiaków.

14 października 1940 r. został przewieziony do więzienia karnego we Wronkach, gdzie przebywał do 19 kwietnia 1941 r. Stamtąd wysłano go do więzienia w Berlinie-Spandau. Prawie półtora roku później, 13 sierpnia 1942 r. postawiony został przed sądem i skazany na karę śmierci. Niemieccy sędziowie stwierdzili, iż Ziętkowiak oraz jego współtowarzysze poprzez swoje czyny „zagrożali bezpieczeństwu Rzeszy Niemieckiej”. Leon otrzymał karę śmierci najpewniej dlatego, iż posiadał broń. Prawdopodobnie po posiedzeniu sądu trafił do więzienia w Berlinie-Plötzensee (cela 283), skąd 12 września 1942 r. wysłał do rodziny pożegnalny list. Leon pisał w nim: „Wybiła godzina, że muszę się z Wami, moi ukochani, pożegnać na zawsze. Oto przed chwilą został mi ponownie przeczytany wyrok śmierci, który wykonany zostanie jutro o godz. 4. (...) to był tylko sen, że żył między wami jakiś Leon aż, to znaczy tylko 21 lat, i w pewnej chwili zniknął, rozpułnął się niby mgła, niby wiosenny śnieg i nie zostało po nim nic, tylko wspomnienie, jak po pięknym śnie. Kochany Ojczulku, Mateńko, Zosieńko, Mietku, Hireczku, Marcelku! Od pierwszej chwili, kiedy opuściłem Wasze progi takie miałem przeczucie, że już nigdy więcej się nie zobaczymy, czego mi nieznośnie żal, lecz od tej chwili poczułem nieznośne pragnienie, aby (...) zacząć życie tylko dla Was i tylko z Wami. Kochałem Was wszystkich, nie ma dwóch zdań, bo jak kochać trzeba chciałem Wam pokazać i dlatego tak wielkie było pragnienie mego powrotu”.



W nocy z 12 na 13 września 1942 r. o godz. 4.18 wykonano na Leonie wyrok poprzez zgilotynowanie.

Oprócz Leona Ziętkowiaka na karę śmierci skazano także Feliksa Weissa oraz Dzierżysława Engela. Stracono ich w tym samym więzieniu również w nocy z 12 na 13 września.

Powstanie tego tekstu było możliwe dzięki długoletnim poszukiwaniom i pomocy Jacka Kasperkowiaka oraz jego córki Agaty Kasperkowiak. Leon Ziętkowak był stryjecznym dziadkiem Jacka Kasperkowiaka. Z kolei Agata Kasperkowiak przygotowała pracę o swoim przodku w ramach ogólnopolskiego konkursu historycznego-literackiego dla uczniów szkół pt. "Arsenał Pamięci".

Bogumił Rudawski - dr, pracownik Instytutu Zachodniego, historyk, zajmuje się dziejami okupacji niemieckiej w Polsce i II wojną światową.